

Grafik pracy jak w korporacji, czyli kościelny na etacie

data aktualizacji: 2020.09.25 autor: Joanna Młynarczyk



Adam Mastalerz, poza przygotowaniem świątyni do mszy, pomaga także kapłanom przygotować się do obrządku – m. in. ubrać się w odpowiednie szaty. (fot. Joanna Młynarczyk)

Z zawodu jest technikiem ogrodnikiem, w parafii św. Jakuba w Skierniewicach pracuje od trzynastu lat. Mówi: - Służę Bogu, księżom i ludziom. Adam Mastalerz spokojnie może jeszcze dodać - bez jego pracy posługa księdza byłaby niemożliwa. Bez kościelnego msza się nie odbędzie, a jak trzeba... i złodzieja złapie.

Był ministrantem, potem lektorem. Po maturze poszedł do seminarium duchownego, ale studiów nie ukończył. Akurat w parafii św. Jakuba wakuwał etat kościelnego. Skorzystał. Przyznaje, że na początku swojej kariery zaliczył kilka wpadek. A to świece do mszy nie zostały zapalone, a to ognisko w wielkim tygodniu nie zapłonęło, bo było źle przygotowane... Adam Mastalerz przyznaje, że jest encyklopedią parafii.

- Odpowiadam na tysiące pytań, bywa, że wyręczam księdza z udzielania informacji - kiedy msza, kiedy i jaka intencja - mówi.

Kościół i parafię św. Jakuba poznał od podszewki.

- Tylko parafian wszystkich nie znam, bo nie chodzę po kołędzie - śmieje się.

Pracuje na zmiany. W kościele jest 7 dni w tygodniu. Dzień zaczyna o godzinie 5.30. Przygotowuje ołtarz. Cztery msze od rana i dwie wieczorem - grafik pracy układa według kalendarza księdza. Dzwoni przed mszą, otwiera wrota kościoła, dba o teren wokół świątyni, ale też pomaga kapłanom przygotować się do samego obrządku - ubrać się w odpowiednie szaty, szykuje naczynia liturgiczne. Jest wsparciem podczas ślubów, chrztów i pogrzebów.

- Jak jest ślub, pogrzeb trzeba przygotować kościół - rozwinąć dywan, klęczniki, ustawić krzeselka czy katafalk pod trumnę. Potem to posprzątać. Tak się powie, że kościół jest mały, ale jak zacznie się sprzątać, wychodzi, ile wymaga pracy - opowiada Adam.

Wolne niedziele ma tylko wtedy, kiedy przypadają duże rodzinne uroczystości. Wówczas ministranci albo lektorzy zastępują go w kościele.

- Trochę brakuje tego wolnego czasu. Ale z drugiej strony, jak mam niedzielę nie pracującą to nie wiem, co ze sobą zrobić -- przyznaje. -- Ale to jedyna w swoim rodzaju praca i jedyne takie profity - pod ręką mam zawsze sakrament pojednania i pokuty. Z niektórymi księżmi w parafii spotkałem się będąc w seminarium. Z reguły u nich się spowiadam, bo po prostu mam zaufanie do kolegów z pracy - przyznaje zakrystianin.

Zadowolony z pracy Adama Mastalerza jest jego szef, proboszcz ks. Jan Pietrzyk.

- Zawsze miałem u siebie zaufanych zakrystianów, Adam do nich należy. Niedawno z jego pomocą udało mi się namierzyć w parafii złodzieja - przyznaje prałat.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/36985-grafik-pracy-jak-w-korporacji-czyli-koscielny-na-etacie>